

ROZWIJAMY KULTURĘ,

czyli "Carmen" w Operze Wrocławskiej

Co robi uczeń LO VII w niedzielę wieczorem? Oczywiście idzie do teatru. To samo zrobiliśmy my, w niedzielę 5 marca wybraliśmy się wraz z panią profesor Beatą Tadłą-Matkowską do Opery Wrocławskiej, aby zobaczyć spektakl pt. "Carmen". Dla niektórych z nas była to pierwsza wizyta w tym pięknym teatrze, z kolei dla mnie - pierwsza "Carmen" w życiu.

Jako dla "nowicjuszek" opera bardzo mi się podobała. Już na pierwszy rzut oka scenografia i kostiumy dały niesamowite wrażenie i przeniosły mnie o kilka wieków w przeszłość. Ale oczywiście nie strona wizualna jest tu najważniejsza. Aktorzy śpiewali z takim dramatyzmem, że choć spektakl był w oryginalnym języku (po francusku), prawie wcale nie musiałam spoglądać na polskie napisy, ponieważ z ich ruchów, postawy i tonu można było odczytać każdą intencję. Potężnym głosem aktorów towarzyszyła muzyka na żywo. Miałam to szczęście, że z mojego miejsca widziałam bardzo dobrze muzyków z orkiestry, którzy - może czasem niedostrzeżeni - sprawili, że każda z postaci nabierała innego charakteru i gdy zamknęłam oczy, dzięki tej muzyce mogłam wyobrazić sobie uczucia bohaterów.

Bardzo się cieszę, że mogłam zobaczyć klasykę opery i że wybrałam się tam z przyjaciółmi ze szkoły. Myślę, że to nie tylko rozwija nasze zainteresowania, ale także integruje i pozwala na lepsze poznanie się. Chociaż niektórzy mogliby pomyśleć, że "Carmen" to trzy godziny wyjęte z ich życia, ja uważam, że poświęciłam ten czas na rozwijanie moich zmysłów i na obejrzenie cudownej sztuki, która nie zdarza się codziennie.

Ania Rutkowska 1a